Nr. 56 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 10. marca 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.600 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ. ... SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

25 miljardów na walkę z drożyzną.

Przeciw zwyżce podatków.

W swych projektach uzdrowienia finansów państwowych wysunął min. Grabski zasadę wymiaru podatków w przedwojennej wysokości. Zasada słuszna w stosunku do warstw posiadających, które umiały z katastrofy wojennej wyjść obronną ręką, a w wielu wypadkach pomnożyły swój stan posiadania nie może mieć zastosowania tam, gdzie opodatkowani doprowadzeni zostali do zupełnej ruiny. Zasada ta nie powinna obowiązywać przy nakładaniu podatków pośrednich, konsumcyjnych, które całym swym ciężarem spadają na wyniszczone już masy konsumentów i wywołują jeszcze większą drożyznę życia.

Sprawa ta była we wtorek przedmiotem obrad sejmu.

W dyskusji pos. tow. Diamand cyfrowo wykazał brak wszelkiego rzeczowego uzasadnienia w tego rodzaju postępowaniu. Wskaźnik płac i drożyzny wykazują ogromną rozbieżność. Gdy w pierwszym kwartale 1921 r. wskaźnik franka szwajcarskiego był 130.7; wskaźnik kosztów utrzymania — 134. Z końcem roku 1921 wskaźnik franka szw. był 678, a kosztów utrzymania 386. Ponieważ zaś płace robotników i urzędników stosują się do tego ostatniego wskaźnika, zatem koszta tej pracy w stosunku do franka spadły do połowy. W roku 1922 ceny towarów i żyta podnosiły się równomiernie z frankiem, a płaca robotnicza została o 50 proc. w tyle. Stąd wniosek, że do tych warstw nie można stosować tej samej zasady, którą stosuje się do posiadaczy. W lipcu 1921 r. urzędnik XI kategorji pobierał 17.000, w 1922 r. 53.000, w 1923 — 266.000, a w 1914 r. — 143 mk. Płaca wzrosła więc od 1914—1923 1760 razy. Jednocześnie dolar wzrósł 11.200 razy, pszenica 15.000 razy, żyto 11.000 razy. Stan ten odzwierciadła straszne położenie urzędników.

Wiertacz w Borysławiu zarabiał w 1914 r. 8 mk. dziennie, teraz 21.737 mk., lecz cena pszenicy wzrosła tymczasem 15.000, żyta 11.000 razy, a ropy naftowej 11.750 razy. Rozumiemy tedy, gdy minister skarbu dociąga podatek w tamtych dziedzinach do stopy przedwojennej, lecz to się nie powinno tyczyć podatku konsumcyjnego, który najbardziej obciąża urzędnika i robotnika, ponieważ konsumcja pochłania cały jego dochód. Dlaczego ma wzrastać podatek od konsumcji, gdy zarobki spadają na 6-tą, 8-mą część tego, co było przed wojną. To byłaby straszna krzywda. Wszak przy podatku dochodowym po zapłaceniu go zostanie jednak znaczna część jako własność płatnikowi, np. od miljarda rocznie zostaje mu jeszcze 600.000.000 mk., co wprawdzie zmniejsza jego stopę życiową, ale pozwala mu na życie wygodne. Ale podatek konsumcyjny zużywa dochód w całości a co do bezwzględności nie ma sobie równego, gdyż nawet człowiek żyjący o żebranym chlebie, gdy wypije kieliszek wódki, zapłaci taki sam podatek jak miljarder, któremu zostało 600.000.000 marek.

Mowca socjalistyczny postawił następujące wnioski:

1) Podatek spożywczy od cukru, nafty i soli, obowiązujący z dniem wejścia niniejszej ustawy w życie, będzie zmieniony w miarę zmian wskaźnika cen hurtownych towarów, bez względu na ceny tych artykułów i podatki przedwojenne;

2) aby ustawa powyższa nie weszła w życie z dniem jej ogłoszenia, lecz równocześnie z wejściem w życie noweli do podatku gruntowego;

3) aby gazownie, wodociągi i inne zakłady samorządowe, zaopatrujące ludność, były uwolnione od podatku węglowego.

Rezolucje te jednak **odrzucono**, a całą ustawę przyjęto w głosowaniu przez drzwi 125 głosami przeciw 100 głosom.

Decyzja w sprawie granic wschodnich odwleka się...

WARSZAWA, 8. 3. (AW). Dzisiejsze dzienniki podają, że wczorajsze posiedzenie konferencji ambasadorów z powodu choroby ambasadora angielskiego nie odbyło się. Z tego powodu **prace konferencji dotyczące wschodnich granic Polski uległy kilkudniowej przerwie.** Dnia 8. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Rady ministrów, na którem omawiana była sprawa wschodnich granic Polski.

WARSZAWA, 8. 3. (AW). Dzienniki podają, że we środę posłowie Seyda, Czerniewski i Stroński odbyli w imieniu swych stronnictw naradę z min. spraw zagranicznych Skrzyńskim, prosząc o objaśnienie w jakim stanie znajduje się sprawa Małopolski Wschodniej w związku z kwestją uznania granic Polski przez Radę ambasadorów. Przytem, wymienieni posłowie oświadczyli Skrzyńskiemu, że reprezentowane przez nich stronnictwa w sprawie Małopolski Wschodniej stoją nieugięcie na tem stanowisku, że sprawa ta jest już załatwiona, a ustrój jej, uwzględniający potrzeby ludności ruskiej został zdecydowany przez ustawę sejmową.

Dymisja prezesa Gł. Urzędu ziemskiego.

WARSAWZA, 8. 3. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej przedstawiciele poszczególnych klubów składali oświadczenie w sprawie ustąpienia p. Ludkiewicza ze stanowiska G. U. Z. Piast zgłosił oświadczenie, przyjmujące do wiadomości rezygnację Ludkiewicza, ale nie przyjmując do wiadomości jego sprawozdania wyjaśniającego, natomiast poseł Staniszkis imieniem Z. L. N. postawił wniosek następujący: Komisja rolna przyjmuje sprawozdanie prezesa G. U. Z. do wiadomości. Wniosek ten uchwalono przeciw głosom Piasta.

WARSZAWA, 8. 3. (Tel. wł.). „Przegląd wieczorny“ donosi, że dymisja prezesa Gł. Urzędu ziemskiego, Ludkiewicza prawdopodobnie nie będzie przyjęta. Ludkiewicz zgłosił wczoraj dymisję z motywami, jednak Sikorski motywów tych nie podziela.

Przed usunięciem ministra przemysłu i handlu.

WARSZAWA, 8. 3. (Tel. wł.) W kuluarach sejmowych krążyła dziś pogłoska, że stanowisko ministra przemysłu i handlu, Ossowskiego jest zachwiane. Zarzucają mu niesprawną gospodarkę **oraz udział w przedsiębiorstwach prywatnych.**

25 miljardów na walkę z drożyzną.

WARSZAWA, 8. 3. (Tel. wł.). Rada ministrów przyznała nadzwyczajnemu komisarzowi dla walki z drożyzną kredyt 25 miljardów na zakupno zboża i artykułów pierwszej potrzeby dla miast i kooperatyw. Dziś minister skarbu kwotę tę wyasygnował.

ZASIŁKI DLA RODZIN POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA.

WARSZAWA, 8. 3. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. W myśl projektu skarb odpowiedzialnym jest za zasiłki w całem państwie natomiast czasowo pracodawcy obowiązani są utrzymać rodziny powołanych na ćwiczenia pracowników.

Dyskusja nad naprawą skarbu.

WARSZAWA. 8. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o naprawie skarbu państwa.

Pos. Głąbiński (ZLN.) rozpoczął od stwierdzenia, że wniesiony przez rząd projekt naprawy skarbu już wywarł doniosły wpływ na życie ekonomiczne kraju, częściowo dodatni, częściowo ujemny. Następnie wspomina mowca o trudnościach walutowych w całej Europie, przyczem stwierdza, że u nas są one jeszcze większe.

Zdaniem mowcy radykalną naprawę stosunków skarbowych dałoby się tylko osiągnąć przez założenie Banku emisyjnego.

Dalej przechodzi mowca do omawienia metody zalecanej przez rząd miernika teoretycznego (franka szwajcarskiego) w stosunku do towarów. Projekt rządowy wywołał opozycję sfer bankowych, która jest w części uzasadniona, bo załatwienie proponowane przez ministra skarbu jest jednostronne. Państwo uwzględnia jedynie swój interes jako wierzyciela, nie uwzględniwszy potrzeb życia gospodarczego, które jest złożonym mechanizmem.

Plan finansowy p. ministra jest zbyt ogólnikowy, powierzchowny i niedostatecznie uzasadniony. Jest też zbyt optymistyczny, zwłaszcza w przewidywaniach na 3 lata naprzód, kiedy niewiadomo, jaki może być zakres naszych wydatków. P. minister słusznie pragnie podnieść podatki bezpośrednie,. Ale skąd ma nadzieję, że z niż z pośrednich. Tego niestety p. minister nie podatków bezpośrednich będziemy mieli więcej, dokaże. Trzeba szukać źródeł dochodu i w podatkach pośrednich i tak je zorganizować, aby istotnie spływały do kasy skarbowej.

ZLN. ma wiarę przedewszystkiem w naród, że będzie miał dość siły, aby utrzymać niepodległość i wzmódz skarb, ale nie mamy tej wiary do obecnego rządu i nie możemy mu udzielić pełnomocnictw takich, jakich się domaga.

Pos. **Osiecki** sądzi, że trzeba zaopatrzyć życie gospodarcze w niezbędne środki obrotowe. Do tego zaś potrzeba założyć prywatny bank emisyjny. Takiego banku nie należy utożsamiać z reformą waluty. Państwo mogłoby przyjąć udział w tym banku. Mowca nie ma na myśli takiego banku, któryby odebrał rolę P. K. K. P., lecz banku, który będzie miał zastrzeżenie, że ani jednego banknotu nie wypuści bez pokrycia złotem. Taki bank mógłby odegrać dobroczynną rolę i mowca ma przekonanie,, że zdołałby wnet zgromadzić 300 milionów złotych i znaczną część środków obiegowych t. j. złotych polskich emitować. Odegrałoby to rolę miernika, który jest bądź co bądź sztuczny. Oczywiście trzeba się przy tem liczyć, także z koniecznością emitowania dalszych ilości marek i przez pewien okres czasu będziemy mieli dwuwalutowość.

Co do podatku majątkowego, to zdaniem mowcy należy go oprzeć na zasadach podobnych jak danina, na pewnych prymitywach. Muszą być opodatkowane objekty uchwytne i wogóle duże nadzieje co do tego podatku mogą się okazać zwodniczymi. Co do osiągnięcia dla podatków normy przedwojennej, to w zasadzie mowca się z tem zgadza, lecz ma wątpliwość, czy zubożenie kraju na to pozwoli.

Pos. **Michalski** uważa, że sposób uregulowania kwestji pieniądza proponowany przez rząd jest nietylko błędny, ale szkodliwy i niebezpieczny dla kraju.

Ośmioprocentowa pożyczka złota dyskredytuje nas i powiększa zobowiązania państwa, nic nie dając, bo państwo otrzymuje marki polskie według ich kursu, a zobowiązuje się zwrócić walutą obcą.

Plan finansowy ministra nie wydaje się mowcy realnym, a nadzieja, że z początkiem 1926 r. osiągniemy równowagę budżetową, nie jest umotywowana.

Jedyną drogą do naprawy finansów jest stabilizacja marki, przez bezwzględną redukcję wydatków i zrównoważenie budżetu przy pomocy pożyczki zagranicznej, którą uzyskamy na podstawie planu sanacji, przyjętego przez sejm.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o wyrównaniu opłat stemplowych i podatku spadkowego z pewnemi zmianami.

Do ustawy o regulowaniu podatku od spożycia zabrał jeszcze głos p. **Diamand** i wniósł że podatek od cukru, drożdży, nafty i zapałek, obowiązujący w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, będzie zmieniany w miarę wskaźnika hurtownych cen towarów, bez względu na ceny artykułów tu wyliczonych i tyczących się ich podatków przedwojennych. W głosowaniu poprawki p. Diamanda odrzucono, poczem przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie jutro, o godz. 10. rano. Na porządku dziennym m. i. sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wydania kilku posłów i dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o naprawie skarbu.

Rząd litewski nie uznaje decyzji Rady Ligi Narodów.

Gotów jest przyjąć pośrednictwo Rosji.

KOWNO, 8. 3. (Pat). Rząd litewski wręczył tutejszemu posłowi sowieckiemu odpowiedź na notę Cziczerina, proponującą pośrednictwo między Polską a Litwą w sprawie pasa neutralnego. Nota litewska brzmi:

Rząd litewski chcąc szczerze uniknąć zbrojnego konfliktu ze swoim polskim sąsiadem, winien, o ile to godzi się z jego honorem i interesami, przyjąć z wdzięcznością wszelkie usiłowania mogące go podtrzymać na pokojowej drodze. Procedura rostrzygnięcia sporu, zastosowana przez Radę Ligi, nie przyniosła wyniku, gdyż jedna ze stron nie przyjęła decyzji, wskutek czego Litwini uzyskali wolną rękę w sprawie rozwiązania sporu na Wileńszczyźnie. Co do rozstrzygnięcia podziału strefy neutralnej w Wileńszczyźnie, to **rząd Litewski nie uznaje postanowień Rady Ligi Narodów**, która oświadczyła, że decyzje przyjęte przez Radę Ligi jednomyślnie są obowiązujące dla obu stron, nawet w tym wypadku, gdy jedna z nich decyzji nie uzna.

Jeżeli usiłowania republiki sowieckiej doprowadziłyby do uzyskania pośrednictwa któregoś z państw niezainteresowanych w sporze wileńskim, to rząd litewski przyjąłby tego rodzaju pośrednictwo.

O eksmisję kolonistów niemieckich.

Endecja znowu przeciw Aszkenazemu.

WARSZAWA, 8. 3. (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie eksmisji kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim Wobec zarzutów, skierowanych przez mowców Z. L. N. przeciw prof. Askenazemu, (jakoby rzekomo źle bronił na Lidze Narodów spraw polskich w kwestji usunięcia kolonistów niemieckich poseł **Rudziński** (Wyzwolenie) podkreślił, że zarzuty rzeczowe w sprawie eksmisji kolonistów zostały już wyjaśnione a dalsza dyskusja jest jedynie atakiem na przedstawiciela rządu w Lidze Narodów i wynika z zacietrzewienia partyjnego nie zaś ze względów rzeczowych. Motywem do takich wystąpień jest chęć zatuszowania błędów popełnionych przez reprezentację polską na terenie międzynarodowym i oskarżenia o popełnienie tych błędów ludzi, którzy następstwa tych błędów odrabiają.

Poseł **Korfanty** oświetla prawne i gospodarcze położenie kolonistów niemieckich, oskarżając jednocześnie Deutschtumsbund o kierowanie rozgałęzioną organizacją pozostającą w ścisłym związku z rządem Rzeszy niemieckiej, który zasila ją materjalnie.

Po dyskusji przyjęto rezolucję posła Harusewicza a uzupełnioną przez posła Dąbskiego brzmiącą jak następuje: Wobec powszechnego zaniepokojenia opinji publicznej stanem sprawy kolonistów niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu przed forum Ligi Narodów sejm stwierdza, że Polska od praw zagwarantowanych jej traktatem wersalskim nie odstąpi. Wobec tego sejm wzywa rząd, aby bezzwłocznie skorzystał z praw przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich. Przeciw tej rezolucji głosowali przedstawiciele klubów niemieckiego i ukraińskiego.

Wojska francuskie w Dortmundzie.

BERLIN, 8. 3. (Pat). WBK. „Berliner Ztg. am Mittag" donosi, że Francuzi **podjęli dziś wielką akcję przeciwko miastu Dortmund**. Główny dworzec kolejowy, budynek gminny oraz szereg rewirów policyjnych zostało obsadzonych. Przez obsadzenie dworca w Dortmundzie została unieruchomiona komunikacja z nieobsadzoną częścią Niemiec.

LONDYN, 8. 3. (Pat). Wolff. Na zapytanie oświadczono ze strony rządu, że liczba wojsk francuskich w obszarze okupacyjnym wynosi 116 tysięcy ludzi.

CAŁY PARLAMENT NIEMIECKI ZA PROGRAMEM CUNA?

WIEDEŃ, 8. 3. (AW). „N. Fr. Presse" donosi, z Berlina: Pisma berlińskie stwierdzają, że przebieg środowego posiedzenia Reichstagu ujawnił zgodność wszystkich stronnictw z programem kanclerza. Nawet komunistka Klara Zetkin stanęła na gruncie patrjotycznym.

BERLIN, 8. 3. (Pat). „Vorwärts" zaprzecza istnieniu jednolitego frontu, wobec tego, że istnieją głębokie różnicy nie tylko między socjalistami a partją mieszczańską, lecz nawet w łonie samej partji mieszczańskiej w zapatrywaniach na środki i cele walki. Dziennik dodaje, że jednolity front będzie zawsze utworzony wiedy, gdy trzeba będzie odeprzeć lub potępić politykę Poincarego.

Numerus clausus.

Na skutek uchwały komisji sejmowej rozesłał rząd do wszystkich wydziałów uniwersytetów polskich kwestjonarjusz, aby wypowiedziały swą opinię, czy należy wprowadzić numerus clausus dla mniejszości narodowych, wyznaniowych i etnicznych (?!?) na uniwersytetach. Endecy przeprowadzili w komisji wyraźną uchwałę, że do wydziałów uniwersyteckich należy rozesłać ten kwestjonarjusz, nie zaś do senatów akademickich. Widocznie spodziewała się od przeważnej liczby senatów odpowiedzi odmownych, liczyli zaś na to, że w wydziałach uda im się tu i ówdzie przemycić opinię za numerus clausus.

Wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły obrady nad tą sprawą. Pierwszy powziął uchwałę dnia 6. b. m. wydział prawniczy, który większością jednego głosu wypowiedział się za numerus clausus.

POSEŁ DO SEJMU POLSKIEGO — SZPIEGIEM LITEWSKIM?

WARSZAWA, 8. 3. (Pat). „Kurjer Poranny" podaje, że w kuloarach sejmowych obiegła pogłoska, iż p. marszałek Rataj posiada dokumenty dowodzące, że poseł Jakowiuk jest agentem rządu kowieńskiego. Zainterpelowany w tej sprawie przez przedstawiciela „Kurjera porannego" p. marszałek Rataj oświadczył, że dokumentów takich nie posiada, ale posiada wycinki z gazet, z których wynika, że poseł Jakowiuk jest agentem rządu kowieńskiego. „Kurjer poranny" donosi, że prokuratorja wdrożyła dochodzenia.

Niepotrzebne pełnomocnictwa.

„Robotnik" pisze:

W swoim projekcie naprawy skarbu Rzeczypospolitej p. Wł. Grabski domaga się między innemi szeregu uprawnień dla rządu, któreby pozwalały temu ostatniemu załatwiać wielkiej wagi sprawy państwowo - gospodarcze bez udziału parlamentu, na podstawie uchwały rady ministrów, zatwierdzonej przez prezydenta Rzpltej.

W myśl planu p. ministra skarbu każdy dział przedsiębiorstw państwowych i każdy monopol stanowi odrębną „osobę prawną". Każda ta „osoba prawna" ma swoją autonomję, zwierzchni nadzór nad nią wykonywa odpowiednie ministerjum, organizację jej określa i w ważnych sprawach decyduje rada ministrów, przyczem uchwała taka podlega zatwierdzeniu przez prezydenta Rzpltej.

Wynika z tego, że przedsiębiorstwa państwowe oraz monopole mają łączność z państwem tylko za pośrednictwem rządu. Parlament — przedstawicielstwo narodowe — nie ma tu nic do powiedzenia.

Projekt tego rodzaju wykracza bardzo daleko poza ramy zarządzenia skarbowego. Jest to faktycznie poważna i daleko idąca zmiana konstytucji, która jednak ma być dokonana na podstawie zwykłej ustawy, czyli wbrew konstytucyjnym zastrzeżeniom.

Cały ogromny dział gospodarki państwowej, ściśle związany z całem życiem gospodarczem kraju, ma być wyjęty z pod kompetencji parlamentu! Jest to niezmierne uszczuplenie praw ciała prawodawczego, bardzo poważne osłabienie zasady rządów konstytucyjno - demokratycznych.

Czyż można się zgodzić na to, żeby sejm wszystkie te sprawy pozostawił pp. ministrom, w rzeczywistości nawet nie ministrom, lecz wyższej biurokracji, rządzącej w danym dziale gospodarki? Czy biurokracja nasza zdała tak świetny egzamin, że przedstawicielstwo narodowe ma wobec niej pozbyć się przysługujących mu prerogatyw prawodawstwa i kontroli? I czy nadanie danemu przedsiębiorstwu charakteru „osoby prawnej" — zresztą z projektu nie dowiadujemy się wcale, jak to ma konkretnie wyglądać — zmieni tu cośkolwiek na lepsze?

Zachodzi obawa, że wpływy poszczególnych grup i klik kapitalistycznych przy takim ustroju znajdą lepsze jeszcze dla siebie żerowisko, niż dotychczas. Wreszcie mogą tu być bardzo poważnie zagrożone interesy pracowników państwowych. A w końcu może się okazać, że po kilku, kilkunastu latach takiej gospodarki, z charakteru państwowego przedsiębiorstw zostaną tylko strzępy, faktycznie zaś opanuje je całkowicie kapitał prywatny. Czytamy przecież np., że „przedsiębiorstwa państwowe i monopolowe mogą zaciągać pożyczki i zabezpieczać je powierzonym sobie majątkiem lub swemi dochodami", że „monopol tytoniowy może być wydzierżawiony" i t. p.

Dalej p. minister Grabski domaga się dla rządu prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, „uchylających lub zmieniających obowiązujące ustawy i rozporządzenia w przedmiocie organizacji, zakresu działania i postępowania władz i urzędów państwowych". Mieści się to wprawdzie w dziale „oszczędności", motywem jest tu więc dążenie do zmniejszenia wydatków. Faktycznie jednak takie uprawnienie pozwalałoby rządowi w znacznej mierze zmieniać ustrój państwowy przez znoszenie ministerjów i urzędów, łączenie lub rozłączanie różnych funkcji i t. d., i t. d. Znowu byłoby to wielkie uszczuplenie zasadniczych kompetencji ciała prawodawczego.

Niepodobna jednak zrozumieć, dlaczego rząd ma otrzymać takie i tym podobne daleko idące pełnomocnictwa.

Wszystko to nie ma nic wspólnego z uzdrowieniem skarbu. To ostatnie zgoła nie zależy od stosowania takich sztuczek antiparlamentarnych, które kaleczą powolnie ustrój polityczny, a grożą stałem niebezpieczeństwem, że niezmiernie ważne sprawy gospodarczo - skarbowe uzależnią się od dowolności ministrów, a co gorsza — od prywatnego i tajemniczego wpływu klik biurokratycznych i kapitalistyczno - obszarniczych.

—•••—

Awantury w Sejmie czeskim.

Straż sejmowa wynosi przemocą komunistów z sali. — „Ustawa o ochronie republiki — hańbiącą plamą". — Rządy teroru.

Sejm czeski był we wtorek podczas obrad nad ustawą o ochronie rzeczypospolitej widownią gwałtownych scen. Kiedy prez. Tomaszek oświadczył, że ustawa ta wchodzi jako pierwszy punkt na porządek dzienny, na ławach komunistów powstał ogłuszający hałas. Posłowie komunistyczni poczęli uderzać książkami o pulty, gwizdać i potrząsać wielkimi dzwonkami, specjalnie przyniesionymi. Gdy wielokrotne wezwania do spokoju nie odniosły skutku, do sali wkroczyło 16 ludzi ze straży parlamentarnej, którzy poczęli przemocą usuwać posłów komunistycznych. Po podjęciu debaty Izba wśród burzliwego sprzeciwu posłów słowackich, przyjęła wniosek o wykluczenie posłów, zamącających spokój obrad, na 10 dni z posiedzeń sejmowych.

W generalnej dyskusji, która nastąpiła, komunista Bouczek, nazwał ustawę o ochronie republiki „okastrowaniem demokracji". Niemiecki socjalny demokrata, Czech oświadczył, że ustawa ta niszczy resztę politycznej wolności. Wzburzenie drży w masach proletarjatu i tylko ta część czeskiego proletarjatu, która dała się wciągnąć w konwulsje nacjonalizmu, popiera jako odosobniona tę ustawę. Choć przedłożenie stanie się ustawą walka niemieckiej klasy pracującej będzie trwała dopóty, dopóki ta hańbiąca życie polityczne plama nie zostanie usunięta. Przedłożenie zapowiada stosowanie bezwzględnego terroru wobec politycznych i narodowych mniejszości. „Stoimy bezbronni wobec wyrafinowanych metod stosowanych przez większość, będącą przy władzy i jedynym naszym protestem może być usunięcie się od udziału w debatach nad tą haniebną ustawą".

Poseł Krzepek, zwalczając przedłożenie, powiedział, że jest ono rezultatem gwałtownego powstania tego państwa, które nie opiera się na rządzonych ale na przemocy bagnetów i musi swej egzystencji bronić zapomocą terroru.

WIELKIE NADUŻYCIA W WOJSKOWOŚCI.

WARSZAWA. 8. marca. (Pat.) „Kurjer Warszawski" donosi, że dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych w dep. VII. ministerstwa wojny przybierają coraz większy zakres. Uwięziono głównego sprawcę Latoszka, oraz trzech wspólników Edwarda Heinego, Władysława Paszkowskiego i Czesława Ejsmonta, brata porucznika Ejsmonta, który zbiegł z więzienia.

37)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Niech pani nie pamięta... Przecie ja się nie liczę... Mówiłem tak, żeby zająć czas, a może także, żeby się wydać oryginalnym. Pani się nie odzywa? Pani się gniewa, Alinko?

Trzymał jej obie ręce powyżej kostek w silnym uścisku i szukał oczu, uciekających w próżnię. Zachowanie jej nie było dyktowane żadnym uprzednim namysłem; tak samo nie wiedziała, co zrobi w chwili najbliższej.

— Nie gniewam się — powiedziała miękko.

Ujrzała tuż przy swej twarzy jego oczy. Nie zdejmowała jej trwoga, nie doznawała wogóle żadnego wzruszenia. Naraz ramiona Rydzińskiego opasały ją gwałtownie i na twarzy swej uczuła jego wąsy. Odchyliła głowę, ale on przemocą przychylił ją ku sobie i począł całować na ślepo skronie, policzki, oczy. Były to twarde, dorywcze pocałunki, niemające czasu rozpływać się w upojeniu i nie szukające go. Łaskotały jej skórę, lecz nie docierały do zamąconej świadomości. Poruszała machinalnie głową, uciekając bezwolnie przed nimi, zamiast odepchnąć natręta mocnem wyprężeniem rąk.

Dopiero gdy jego szalone usta zbliżyły się w natarczywej pogoni do jej warg, oderwała się przemocą. Usłyszał głos więcej zdziwiony niż oburzony:

— Pan naprawdę wypił dziś za dużo. Co pan robi?

— Nie wiem — wyrzekł, a Alince zdawało się, że tak odzywa się skrucha.

— I ja też nie wiem. Pan wygląda dziś na anormalnego... proszę się wyspać dobrze.

Znikła. Nie była wzruszona, nie gniewała się nawet. Przyjęła na chłodno jego uniesienie erotyczne... w tę cudowną, pachnącą noc lipcową, kiedy byli sami i kiedy nic ich spłoszyć nie mogło. Zrobiło to na niej takie wrażenie, jakby podając kieliszek wina, splamił jej sukienkę.

Krótkimi, bystrymi rzutami myśli objął fakt niewątpliwy, którego nie próbował podważać złudzeniem:

— Jestem niczem... dlaczego z tem się zgodzić nie chcę? Ta czarodziejska dziewczyna z wyniosłości swej patrzy na mnie jak na przedmiot, na który zależnie od kaprysu i okoliczności zwraca się uwagę lub który mija się bez zastanawiania, czy wogóle istnieje. Kołowski nie omieszkał objaśnić jej co do mego „społecznego stanowiska" w świecie. A takie słoneczne Alinki nie mają czasu ni ochoty do zapuszczania się w labirynty, gdzie im byłoby mroczno i chłodno i niesamowicie. One są czczym dźwiękiem, czczym zapachem... i dlatego nie mogą być nigdy niczyjem szczęściem, bo się rozpraszają w próżni. Lecz dlaczego ja te sprawy rozważam?

Złemi oczyma spojrzał w sinosrebrną krasę gwiazd, urągających mu marzeniami, co wywabiały tęsknotę. Z cynizmem uświadomił sobie, że Alinka za chwilę będzie musiała odbyć pewną naturalną funkcję przed udaniem się na spoczynek. Ach, ta pachnąca, powiewna istota, siostrzyczka gwiazd... uwielbiona w rozdrganej krwi mężczyzny!...

Cicho, na palcach przeszedł przez jadalnię, kierując się do swego pokoju.

Wiadomość o przyjeździe Kołowskiego, której udzieliła Alince obudzona jej wejściem matka, ucieszyła dziewczynę. Wiedziała, że Oleś przywiezie jej ze Lwowa upominek, bo się oń upominała i solennie przyobiecał. Prawdopodobnie będzie to pierścionek z brylantem, gdyż niejednokrotnie głośno o nim marzyła. A poza tem dobrze jest mieć koło siebie troskliwego opiekuna, który zgaduje życzenia i ma zawsze uśmiechnięte słowa pieszczoty na ustach. Wprawdzie w ostatnich dniach zapomniała trochę o nim, ale tem milej będzie odnowić przyjaźń.

— Dlaczego tak długo tam siedziałaś? Rozgniewał się, gdy się dowiedział, że poszłaś do Różańskiej... i do tego z Rydzińskim.

— Nie ma się o co gniewać — odparła urażona. — Nie mogę tygodniami siedzieć w czterech ścianach pokoju, jak pustelnica... Cóż w tem złego, że poszłam się rozerwać? Z nikim wogóle nie żyjemy... uważają nas za odludków. Nie uczę się na doktora i nie będę studjowała filozoficznych książek łacińskich. Czy już śpi?

Senny głos zabełkotał:

— Nie wiem... zdaje się.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 9. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek 9. „Cyganerja". opera Pucciniego.

Sobota 10. o g. 3 „Halka", opera — o g. 7 „To co najważniejsze".

Niedziela 11. o g. 3 „Coppelia"; balet — o godz. 7 „Zamarle oczy"; opera w 3 akt. D'Alberta.

Poniedziałek 12. „Lohengrin", opera (50% zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek 9. „R. H. inżynier", komedja.

Sobota 10. „Czy jest co do oclenia?", farsa.

Niedziela 11. o g. 3 „Zabawa w miłość". komedja — o g. 7 „R. H. inżynier", komedja.

Poniedziałek 12. „R. H. inżynier" (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek 9. „Bal w operze", operetka.

Sobota 10. „Bal w operze", operetka.

Niedziela 11. o g. 3 „Za dawnych dobrych czasów", operetka — o g. 7 „Bajadera", operetka.

Poniedziałek 12. „Bal w operze" (50% zniżki).

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

Piątek 9. „Judyta i Holofernes", hist. operetka.

Sobota 10. „Bas Schewa", hist. operetka Lateinera.

Niedziela 11. „Piękna Mirjam", operetka

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 9 marca: RYSZARD BYK, pianista. 228

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W piątek, 9. b. m. o godz. 6.15, przy ul: Bourlarda 5, wykład doc. polit. dr. Fuchsa p. t.: „Obraz świata materjalnego w fizyce współczesnej".

PODWIECZOREK w kawiarni „Renaissance" dnia 18. marca 1923, urządzony na dochód budowy II. Domu Techników zainteresował już szerszy ogół publiczności lwowskiej, chętnej przyjść z pomocą Komitetowi Budowy II. Domu Techników. W czasie podwieczorku, którego początek o godz. 5. przygrywać będą 2 orkiestry salonowa i techniczna tamburzystów. Mnóstwo niespodzianek.

ZMIANA REPERTUARU. W niedzielę wieczorem w Teatrze Nowości zamiast zapowiedzianego „Balu w operze" pójdzie ulubiona operetka „Bajadera".

NA POMNIK AUTORKI „ROTY" przeznacza Z. Z. Lit. Pol. cały czysty dochód z odczytu p. Jadwigi Tomickiej: „Mistycyzm Konopnickiej". Odczyt odbędzie się w poniedziałek, 12. b. m. w wielkiej sali ratuszowej. Zarówno więc cel, jak i niezwykle interesujący temat prelekcji zwabi niezawodnie licznych słuchaczy, wielbicieli talentu wielkiej naszej pieśniarki, a przedewszystkiem powinna jawić się licznie młodzież polska. Bilety w Księgarni Naukowej.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY INWALIDZKIEJ ogłoszono w dzienniku ustaw Nr. 20. z 1. marca. Walka o wydanie tego rozporządzenia toczyła się przez dwa lata od chwili uchwalenia ustawy inwalidzkiej t. j. d. 18. marca 1921. Wydanie rozporządzenia wykonawczego jest zasługą posłów socjalistycznych a w szczególności pos. tow. dr. Bobrowskiego. Wreszcie więc sprawa zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierot zbliża się do realizacji.

OSOBLIWY PREZES KORPORACJI. Do p. Seniuty Piotra, prezesującego korporacji lakierników zgłosił się robotnik tego zawodu D., który w czasie zawieruchy wojennej zagubił swe papiery, z prośbą o potwierdzenie jego wyszkolenia zawodowego, potwierdzonego przez jednego z najpoważniejszych majstrów. P. Seniuta piastujący jeszcze godność odpowiedzialnego red. Ukr. Słowa, w ten sposób przyjął owego robotnika, że wraz z żoną rzucili się na niego, jakgdyby popełnił jaką zbrodnię.

Możeby jakaś władza zajęła się uporządkowaniem stosunków w tej korporacji, bo przecież robotnicy nie mogą być zależni od tego rodzaju osobników.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce wczoraj panowała tendencja chwiejna i zniżkowa na obce waluty. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: za dolary od 44.250 do 46.600, dol. kanad. 44.250, marki niem. 1.95 — 2.20, lejerum. 200 — 212,, dynary 425, flor. holend. 17.900, fr. franc. 2.680, fr. belg. 2.390, fr: szwajc: 8.160, kor. czeskie do 1.320, kor. austr. 0.62 i pół, f. sterl. 205.000 mk.

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI NA G. ŚLĄSKU. Sąd karny w Rybniku skazał na śmierć 26- letniego Franciszka Placzka, który zniewolił 14- letnią dziewczynę, a następnie ją udusił. Wykonanie wyroku natrafia na przeszkody natury formalnej. Na Górnym Śląsku obowiązuje jeszcze prawo niemieckie, przewidujące stracenie przez ścięcie głowy. Tymczasem w Polsce, gdzie stracenie praktykowane jest dotąd przez rozstrzelanie, niema kata.

OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY MLEKA. **Niesumienni przekupnie, jakoteż miejskie mleczarki często rozpuszczają mleko wodą. W miejskim zakładzie chemicznym w ostatnich dniach stwierdzono następujące oszustwa w mleku Izraela Schellera z Basiówki 33 procent wody, Heleny Wiśniarskiej z Wiśniowca 30 proc., Michała Manczura z Rokitna 25 proc., Marji Gałuszki z Gródka Jag. i Józefa Prusa z Sichowa po 20 proc. O wyniku tym doniesiono do sądu. Pozatem wyłapano znaczniejszą ilość handlarek, które w „skromniejszym" procencie rozcieńczały sprzedawane mleko.**

CENY ŻYWNOŚCI W KRAKOWIE. Magistrat krakowski ustalił świeżo następujący nowy podwyższony cennik artykułów spożywczych.

Pieczywo: za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 1945 mk., 6 dkg. bułka pszenna 215 mk., t. zw. wiedeńska 130 mk. Cena chleba z piekarni miejskiej wynosi 1450 mk. za 1 kg., dla zakładów dobroczynnych ceny nie zmieniono (800 mk.).

Mięso: za 1 kg. wołowiny z dokładką 6200 mk., bez dokładki 7440 mk. Ceny innych gatunków mięsa ogłoszone będą po uwzględnieniu pewnych poprawek w kalkulacji.

Wędliny i tłuszcze podrożono o 10% ostatnio ustanowionych cen.

UJĘCIE BANDY PRZEMYTNIKÓW. Stefan Czarnecki z Przeworska, dobrawszy sobie 11-tu żydów trudnił się przewożeniem Rosjan i żydów z Rosji do Polski, częściowo emigrujących do Ameryki, zaś częściowo osiedlających się nielegalnie w Polsce. Osobnikom przeprowadzanym dostarczano fałszywych dokumentów.

Policja całą tą szajkę aresztowała.

Jak już donosiliśmy policja wpadła na trop bandy, która wykupywała masowo konie i przemycała je zagranicę. Aresztowano dalszych spólników tej szajki w osobach Herzigera i Benchera handlarzy ze Wschodniej Małopolski.

AKCJA W CELU UKRÓCENIA WYWOZU BYDŁA ZAGRANICĘ. Województwo śląskie, na wspólnej konferencji z delegatem z województwa krakowskiego, uchwaliło, aby w pasie granicznym o szerokości 15 klm. prowadzić kataster bydła, które musi być zaopatrzone w odpowiednie znaki, oraz ażeby w Krakowie założyć olbrzymią centralę żywnościową, z filiami w całej Małopolsce, któraby zaopatrywała w bydło i inne artykuły spożywcze całe pogranicze. Projekty te przesłano do zatwierdzenia ministerstwu spraw wewnętrznych.

CHŁOP LITEWSKI SPADKOBIERCĄ HRABIEGO. Właścicielka pałacu przy ulicy Piekarskiej Conello umierając zapisała swój majątek obszarnikowi z pod Wilna Poletyle. Wymieniony zachorował i sporządził testament zapisując cały swój majątek swemu imiennikowi Poletyle, włościaninowi zamieszkałemu w Kowieńszczyźnie.

Przyjaciele chorego dowiedziawszy się o tem chcieli zmienić tę decyzję, tem bardziej, gdyż obdarowany nie był krewnym obszarnika.

Chory zgodził się na zmianę testamentu, lecz poprosił o chwilkę spokoju, zdrzemnął się i umarł. Spadkobiercą pozostał więc ów chłop, który otrzymał pałac przy ulicy Piekarskiej, willę koło parku Kilińskiego i 17 folwarków w okolicy Wilna.

KRADNĄ I PAPIER. W drukarni przy ul. Cichej skradziono 200 kg. papieru, wartości 800 tys. mk. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

ZNALEZIONY DYPLOM. Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych, nadesłała na ręce Rektoratu Uniw. we Lwowie dyplom dr. Jana Kasparka, znaleziony w pociągu. Ponieważ miejsce zamieszkania właściciela dyplomu jest nieznane, Rektorat prosi o zgłoszenie się po odbiór dyplomu w kancelarji Uniwersytetu.

PSZENICA NIECO POTANIAAŁA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj sprzedawano pszenicę w cenie od 180 do 190 tysięcy marek za 100 kg.

Zniżka ta, choć stosunkowo nieznaczna, oby była dobrą zapowiedzią na przyszłość.

WINIARNIA, KTÓRAA NIE PRAGNIE ROZGŁOSU. Policji doniesiono poufnie, iż obok kawiarni „Elite" przy ul. Rejtana l. 6, mieści się piwnica, do której przywieziono wiele beczek i dwa wozy flaszek, więc dodano, iż prawdopodobnie mieścić się tu będzie tajna gorzelnia.

Komisarz policji Stecki, wraz z oddziałem posterunkowych, otoczył tę zagadkową ubikację i stwierdził, że tu Leizor Kalmus, zamieszkały przy ul. Chrzanowskiej l. 10 i Dawid Reich zwieźli wielką ilość wina nieznanego pochodzenia i jakości. Wino to zamierzali oni przelać do flaszek i rozsprzedać cicho, bez rozgłosu i bez zezwolenia magistratu. W czasie rewizji znaleziono tu i skonfiskowano wiele różnorodnych etykiet na flaszki, począwszy od „pesacznego" wina palestyńskiego, a skończywszy na tokajskiem „samorodnym" i t. p. Zabrano również próbki tych specjałów, w celu chemicznego zbadania ich jakości.

ROZWIANE, DROGO KUPIONE NADZIEJE. Władysław Kuryło, pracujący w browarze przy ul. Kleparowskiej, zapoznał się z Anastazją Klepan, zamieszkałą przy pl. Kapitulnym. Kuryło przedstawił się jako rzemieślnik i oświadczywszy się o rękę wymienionej pod pozorem ożenku wyłudził od niej około 2 miliony marek. Uzyskawszy co się dało, ten amator milionów a nie żony ulotnił się. Opuszczona dowiedziawszy się, iż Kuryło uprawia stale podobny proceder z różnemi kobietami, oskarżyła go w policji.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE. Filipina Huberowa, posłała Michała Kudybę, zajętego w kawiarni „Renesans", po wędliny do wędliniarni przy ul. Gródeckiej i dała mu na zakupy 550.000 mk. Kudyba schowawszy pieniądze do kieszeni zbiegł w niewiadomym kierunku.

CZYJA BIELIZNA? Posterunkowy policji przytrzymał w ul. Wagowej Marjana Jambrożego i Józefa Głuchowskiego, w chwili gdy nieśli mokrą bieliznę. Obu osadzono w areszcie, zaś bieliznę zdeponowano, gdyż pochodzi ona prawdopodobnie z kradzieży.

Z KRONIKI MORDERSTW. W Rybniku, onegdaj zginęła w tajemniczy sposób Gertruda Bielawska. W czasie śledztwa policja znalazła trupa jej, w stawie obok tej miejscowości. Stwierdzono, że Bielawska została zamordowana przez uduszenie, a następnie zbrodniarz wrzucił zwłoki do stawu.

W Kluczborku, w celach rabunkowych, niejaki Krzencierz zamordował Natalię Thiel. Zbrodniarza aresztowano.

Donoszą z Moskwy, że w tych dniach zamordowano tam niemieckiego komunistę Leutnera, który przyjechał tam w specjalnej misji.

—•••—

— KURS SZOFERSKI dwumiesięczny rozpocznie się w Instytucie Technologicznym w dniu 20. marca b. r.

Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Instytut jeszcze do 15. marca b. r. 241



TARNOPOL, ul. Mickiewicza 31.
144

30-lecie P. P. S.

W NIEDZIELĘ 18. B. M. URZĄDZA O. K. R. PPS. WE LWOWIE

UROCZYSTY OBCHÓD JUBILEUSZOWY 30-LETNIEGO ISTNIENIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

OBCHÓD ODBĘDZIE SIĘ W SALI „GWIAZDY“ PRZY ULICY FRANCISZKAŃSKIEJ.

O godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się **UROCZYSTY PORANEK,** w którego program wejdą oprócz odczytu z historji P. P. S. i przemowień reprezentacyjnych, produkcje muzykalno-wokalne wykonane przez wybitnych artystów.

Wieczór o godz. 7-mej w tej samej sali odbędzie się przedstawienie teatralne. Odegrana będzie doskonała sztuka p. t. **LOKAUT.** Szczegóły programu ogłosimy później. —

PO PRZEDSTAWIENIU ODBĘDZIE SIĘ **KOMERS.**

Bilety na Poranek w cenie 500 mk., oraz na przedstawienie po 1.500, 1.200, 1.000 i 800 mk. już są do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy 2.

ZAPROSZENIA NA KOMERS WYDAJE SEKRETARJAT PARTYJNY

Proces Fanny Dittner.

(16-ty dzień rozprawy)

Rozprawa dobiega już końca.

Radca sądowy Fida, ostatni już świadek w rozprawie Dittnerówny, wydał o jej „działalności“ donosicielskiej jak najgorsze świadectwo. Były to najstraszniejsze czasy dla mieszkańców Lwowa. Ówczesny namiestnik Collard wraz z gen. gen. Letovskym pracowali w kierunku zdyskredytowania najwybitniejszych osobistości w opinji Wiednia, ponadto Letovsky chciał koniecznie skazać na szubienicę wiele niewinnych osób. Świadek przy tej sposobności podniósł dodatnią działalność w owym okresie dyr. Reinlendera, który wielu ludzi uratował, sam narażając się na wiele przykrości.

Radca Fida został przydzielony do sądu polowego jako sędzia śledczy wkrótce po wkroczeniu do Lwowa wojsk austr. W sprawie dyr. Chodorowskiego otrzymał od Letovsky'ego lub też innego wyższego oficera obszerny materjał, wskutek tego wezwał Dittnerównę celem przesłuchania.

Niewątpliwie Chodorowski był przeznaczony na stryczek, Letovsky bowiem czynił usiłowania, by sprawa jego została oddana pod sąd doraźny. Dzięki jedynie przewlekaniu śledztwa dyr. Chodorowski zdołał uniknąć szubienicy. Przez cały czas śledztwa, które trwało 6 miesiecy, Letovsky bardzo pilnie interesował się jego przebiegiem, przyczem nastawał na to, by wszystko, co mówi Dittner, objąć śledztwem. Świadek twierdzi dalej, że uwięzienie dyr. Chodorowskiego nastąpiło na skutek interwencji Dittnerówny u Letovsky'ego.

Jak Letovsky'emu, inspirowanemu przez Dittnerównę, zależało na skazaniu Chodorowskiego, świadczy następujący epizod: Pewnego razu Letovsky wpadł do prezydjum sądu polowego z tem, że chce zarządzić wizytację sądu. Skończyła się ta wizytacja na tem, że wszedł do celi Chodorowskiego, sprawdził jego obecność i odszedł. Jak się później radca Fida dowiedział, Letovsky podejrzewał, że za pośrednictwem władz polskich dyr. Chodorowski został wypuszczony na wolność.

Oceniając stan aktów sprawy Chodorowskiego, można było stwierdzić, że gdyby nie interwencja Dittnerówny, dalsze dochodzenia mogły być prowadzone przy pozostawieniu dyr. Chod. na wolnej stopie.

Przy pierwszem lub drugiem przesłuchaniu Dittnerówna wręczyła radcy Fidzie cały plik aktów i zapisków, mających dowodzić winy Chodorowskiego. Pomiędzy temi doniesieniami były też doniesienia przeciw innym osobom. Dittner właściwie kierowała całym procesem, każdym razem przynosiła nowe jakieś notatki i niemi podczas przesłuchiwań się posługiwała.

Gdy świadek zorjentował się w wartości tych doniesień, zaczął traktować je nieco inaczej, co znowu Dittnerównę wrogo usposobiło wobec świadka.

Po pewnym czasie przedstawił świadek Letovsky'emu na piśmie, że Dittner czyniąc mu bezpodstawne zarzuty, obraża jego narodowość. Pismo to było poufne, niemniej zostało oddane do K.-Stelle. Letovsky, zawezwawszy świadka do siebie, zaczął mu przedkładać, żeby nie wnosił skargi przeciw Dittner, że byłoby to źle widziane przez władze wojskowe, że wyszłyby na jaw rzeczy, które są ściśle poufne i t. d.

Letovsky został usunięty ze Lwowa na skutek wpływów arcybiskupów w Wiedniu, niemało się też przyczynił do tego jego zatarg z kpt. Wiederinem.

Radca Fida, charakteryzując ówczesną nieufność władz austrjackich do Polaków, wspomniał, że został podówczas wydany tajny ukaz, obiecujący wysokie wynagrodzenia za doniesienia o zdradę stanu lub moskalofilstwo.

Po tem przesłuchaniu oskarżona zaczęła zasypywać świadka nieistotnemi pytaniami, insynuując mu, między innemi, że sam jej przedstawiał zeznania innych świadków w procesie Chodorowskiego.

Gdy radca Fida inaczej tę sprawę scharakteryzował, oskarżona zawołała: „das ist nicht wahr“ (to nieprawda). Za to przewodniczący zabronił jej dalszych pytań.

Nastąpiło odczytywanie aktów śledztwa przeciw Chodorowskiemu, w których Dittner występuje jako denuncjatorka, oraz całego szeregu protokołów.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Z sali sądowej.

ECHA WOJNY UKRAIŃSKIEJ. — WYROK W PROCESIE SOROKI I TOW.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Soroki, Irzy i Zahajewicza, oskarżonych o zamordowanie kobiety polskiej Stolarzowej i 2 jeńców polskich tudzież o cały szereg kradzieży. Po przemówieniu prokuratora i obrońców dra Hankiewicza, dra Głuszkiewicza i em. r. Prystarza, sędziowie przysięgli wydali werdykt zaprzeczający pytania w kierunku zbrodni morderstwa, natomiast zatwierdzili tylko pytanie w kierunku kradzieży odnośnie do Soroki i Zahajewicza.

Rozprawa przeciągnęła się do wieczora. O godz. 6. trybunał ogłosił wyrok zasądzający Sorokę na 5 miesięcy ścisłego aresztu za przekroczenie kradzieży; natomiast Zahajewicza uznano winnym zbrodni kradzieży i zasądzono na 2 lata ciężkiego więzienia. Trzeciego oskarżonego A. Irzę, na podstawie werdyktu przysięgłych uwolniono zupełnie od winy i kary.

Kara Soroki jest już umorzona, ponieważ wliczony mu areszt śledczy wynosi przeszło rok. Taki sam areszt wliczono Zahajewiczowi, a ponieważ ustawa amnestyjna skraca jego karę o 1/3, zatem ma jeszcze 4 miesiące do odcierpienia.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Z krwawej kroniki.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE UCZNIA PRZEZ KOLEGĘ.

Zdenerwowanie powojenne nie oszczędziło i młodzieży szkolnej. Często zdarzają się wypadki, iż z powodu dzikich harców na przerwach szkolnych uczniowie, czy uczennice łamią ręce lub nogi. Wczoraj przedpołudniem zdarzył się również tragiczny wypadek w gimnazjum real. przy ul. Kubali.

Jeden z uczniów podczas przerwy manipulując nieostrożnie kieszonkowym flobertem postrzelił w lewą skroń swego 14-letniego kolegę. Do zranionego zawezwano lekarza z Pogotowia ratunkowego, który zastał nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym. Po udzieleniu mu pomocy w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

ZMIAŻDŻONY PRZEZ KOŁA MŁYŃSKIE.

W Honiatyczach, koło Szczerca, gospodarz Iwan Tchurowski pomagał w młynie pomocnikowi młynarskiemu do uregulowania kamienia młyńskiego i został porwany przez wirujące zębate koła, które formalnie zmiażdżyły mu kość miednicową i obie nogi. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

ŚMIERTELNY WYŚCIG Z POCIĄGIEM.

C Koło Sanoka pewien woźnica wraz z pomocnikiem wiózł deski parą koni. Nadjeżdżał pociąg osobowy. Woźnica ów zaciął konie, aby przejechać tor kolejowy przed pociągiem. Konie zdołały przejść na drugą stronę toru, ale lokomotywa rozbiła zupełnie wóz, przyczem obaj jadący odnieśli śmiertelne obrażenia. W stanie beznadziejnym odwieziono obu do szpitala.

Oszustwo spirytusowe.

W tych dniach wykryto w Warszawie nowe olbrzymie oszustwo. Urzędnicy kontroli państwowej stwierdzili zbyt wielkie zapotrzebowanie spirytusu w niektórych szpitalach. Stwierdzono, że spirytus wydawano na polecenie komendanta Kucyka, który równocześnie był restauratorem przy ul. Marjańskiej. Ustalono, że Kucyk przez rok cały pobierał dla swej restauracji spirytus, który rzekomo przeznaczał dla szpitali wojskowych. Aresztowano go, oraz cztery osoby wmieszane w to oszustwo. Szajka ta dorobiła się znacznych fortun.

Ruch spółdzielczy.

× „OKRĘGOWKA“ Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych we Lwowie 2. Magazyny, urządza 2- tygodniowy kurs celem wykształcenia kierowników (czek) dla swoich sklepów.

Reflektanci zechcą wnieść oferty z terminem do 8-go kwietnia 1923. z podaniem wieku, ukończonej szkoły, dotychczasowego zajęcia, oraz adresu. 238—3

Poranek w kinoteatrze „Marysieńka“

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 11. marca 1923, o godzinie 12-tej w południe. Zostanie wyświetlony jednoserjowy kolosalny film w 8. dużych aktach p. t.:

Veritas vincit

(„Prawda zwycięża“).

W głównej roli słynna Mia May oraz znany z „Grobowca Indyjskiego“ jako Jogi Karol Götzke.

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysieńka“.

Bilety w cenie po 1000 i 1500 mk. już są do nabycia w Księgarni Ludowej, a w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 10.

Śląsk dla Ukraińców.

Frysztat, 5 marca.

„Śląsk dla Ukraińców" — dziwny tytuł, prawda? Ale tak jest. Nasze sławetne komisje administracyjne na Śląsku wolą Ukraińców aniżeli Ślązaków. Bo Ślązacy — to Polacy, a ci poznali się już na szowinistach czeskich, zaś Ukraińcy — to wrogowie Polski, a więc — eo ipso (tem samem) — są przyjaciółmi szowinistów czeskich...

W Trzyńcu jest lekarzem niejaki dr. Hnatyszak, narodowości ukraińskiej. Za jego podobno przyczynieniem się uchwaliła tamtejsza Komisja administracyjna przyjąć do związku gminnego i przyobiecać obywatelstwo gminne p. dr. Lwu Lewickiemu ze Lwowa, znanemu działaczowi ukraińskiemu, mieszkającemu obecnie w Wiedniu. Dr. Lew Lewickij otrzymałby przynależność gminną w Trzyńcu w tym celu, aby mógł uzyskać obywatelstwo państwowe czeskosłowackie.

Oczywiście, nie możemy mieć nic przeciwko temu, że p. Lewickij stara się o obywatelstwo w Czechosłowaczyźnie, skoro jego polityka szowinistyczna uniemożliwiła mu powrót w strony rodzinne. Rozumiemy, że nie ma on odwagi wrócić między ludność ukraińską, która dzięki jego i jego kompanów polityce cierpi dziś i znosi katusze. Boi się p. Lewickij sądu zawiedzionych rodaków ukraińskich, a zresztą nie widzi już tam podatnego gruntu dla swej pracy irredentystycznej i demagogicznej.

Dlatego pragnie uzyskać przynależność gminną w polskiej gminie śląskiej w Trzyńcu. Nie stara się o przynależność do Rusi zakarpackiej, gdzie mógłby starać się i walczyć o prawa kulturalne Rusinów, obywateli czesko-słowackich, gdzieby lud tamtejszy może jego uczciwych usług potrzebował. I tego robotnicy polscy na Śląsku nigdy zrozumieć nie potrafią, że miejsce Lewickiego byłoby wśród ludności polskiej na Śląsku, chyba że pragnie oddać obecnemu rządowi w Czechosłowaczyźnie te same usługi, jak żandarmi i urzędnicy z Moraw i Czech w Galicji w ubiegłym stuleciu.

Jakaż wielka jest różnica między traktowaniem ze strony władz ludności osiadłej tutaj od lat dziesiątek a szowinistami ukraińskimi! Setki ludzi, którzy mieszkają tutaj na Śląsku 25 i więcej lat, musiało wyjechać stąd do Polski, bo gminy odmawiały im nadania przynależności gminnej. Biednych robotników rolnych w Zawadzie, Piotrowicach, Szonychlu, Niem. Lutyni i gdzieindziej „odwiedzają" żandarmi czescy, strasząc ich wydaleniem, o ile nie uzyskają przynależności.

Kto jest przynależny do Kaczyc lub Kończyc, a więc kto od setek lat osiadły był o miedzę zaledwie od obecnej granicy czeskiej, temu nasze sławetne uzurpatorskie Komisje administracyjne odmawiają przyjęcia do gmin — ale dr. Lewickiemu, który może nigdy na Śląsku nie był, a o istnieniu Trzyńca może nic nie wiedział, bez niczego udziela się przynależności gminnej.

Rozłam w obozie lwowskich Ukraińców.

Na posiedzeniu Narodnego Komitetu dotychczasowy prezes ukr. egzekutywy dr. Włodzimierz Baczyński w długim oświadczeniu złożył rezygnację z piastowanej dotychczas godności. Motywem, który skłonił p. Baczyńskiego do tego kroku to rozłam, który się ostatnio zbyt jaskrawo zarysował pomiędzy ukr. partją chrześcijańsko-społeczną (organ tej partji „Słowo" atakował p. B. bezwzględnie i bez przebierania w środkach) a partją trudową (endecką) w której p. B. odgrywa pierwszorzędną rolę. Jednym z najcięższych zarzutów stawianych p. Baczyńskiemu było rzekome prowadzenie układów z Polską. Dr. B. ustępując oświadczył, że żadnych kroków ugodowych nie wszczynał i zawsze działał w ścisłym kontakcie i w zgodzie z „dyktatorem" emigracji Petruszewiczem.

Kierownictwo Narodnego Komitetu po rezygnacji dotychczasowego prezesa powierzone zostało ks. Wojnarowskiemu, a zastępstwo dr. Kurowoowi. Zwycięstwo bloku chrześcijańsko-społecznego małe daje nadzieje aby z usunięciem się bądź co bądź wybitnego ukr. polityka i działacza dała się utrzymać we wsch. galicyjskiem społeczeństwie ukraińskiem polityka konsolidacji „jednolitego frontu".

Głodówka więźniów politycznych.

W Brygidkach i w więzieniu przy ul. Batorego 3. trwa od 5. b. m. głodówka więźniów politycznych. Głodówkę rozpoczęli więźniowie ukraińscy, domagając się lepszego traktowania przez władze więzienne, oddzielenia więźniów politycznych od pospolitych, spacerów, pomocy lekarskiej, ulepszenia warunków hygienicznych w więzieniu, zwłaszcza ze względu na pojawiające się w zakładzie wypadki tyfusu plamistego, polepszenia wiktu, dopuszczania książek i gazet, słowem — przyznania im warunków, które więźniowie polityczni z reguły w innych dzielnicach Polski posiadają. Dodać należy, że więźniowie polityczni ukraińscy trzymani są po kilkanaście miesięcy w śledztwie i z tego powodu żądają przyspieszenia śledztwa i doręczenia aktu oskarżenia.

W celu poparcia żądań więźniów ukraińskich na znak solidarności przystąpili również do głodówki t. zw. święt jurcy, między którymi znajduje się, jak wiadomo ośmiu, którzy po 14-miesięcznym śledztwie zwolnieni na rozprawie głównej przez sąd przysięgłych w styczniu b. r., trzymani są dotychczas w więzieniu.

Przed wystawieniem „Orlęcia".

W środę, 14. b. m. odbędzie się premiera najgłośniejszego dzieła Rostanda, które od roku 1900, t. j. od premiery paryskiej, obiegło wszystkie sceny świata. Wystawienie „Orlęcia" to przedsięwzięcie na wielką skalę, na które zdobyć się może tylko teatr rozporządzający odpowiednimi środkami. Już sama techniczna strona przedstawia olbrzymie trudności, jeśli się zważy, że akcja rozgrywa się w przepysznych wnętrzach zamku Schönbruńskiego, który Habsburgowie wyposażyli królewską ręką. Sztuka musi więc mieć bogate tło, będące wiernem odbiciem środowiska akcji. To samo tyczy się przepychu strojów dworskich, które w ówczesnej epoce były rozrzutnie bogate. Teatr lwowski, zdobył się na duży wysiłek i dał stronę dekoracyjną i kostjumową taką, jakiej dawno nie widziano we Lwowie. Art. mal. teatralni Baik i Polityński stworzyli istotnie szereg tak świetnych sal zamkowych oraz widok Wagramu, że widz będzie pod urokiem ówczesnych czasów. Inspektor sceny Stahl zajęty jest obecnie zestawianiem tych dekoracji i urządzeniem wnętrza, na które złożą się znowu stylowe meble, dywany, makaty i obrazy.

Co się tyczy ról, to zostały one oddane najlepszym artystom naszej sceny, obok których w przedstawieniu weźmie jeszcze udział kilkadziesiąt sił pomocniczych. Dyr. Czarnowski, który osobiście prowadzi sztukę, odbywa od szeregu tygodni codziennie próby. We wtorek wieczorem odbędzie się generalna próba w pełnych dekoracjach i kostjumach. W dniu tym Teatr Wielki będzie zamknięty.

Nie szczędzono więc wielkich kosztów i ogromnego nakładu pracy, by dać przedstawienie pierwszorzędne, które napewno utkwi na długo w pamięci widzów.

Złoty polski w płacy roboczej.

Dnia 2 b. m. odbyło się zebranie delegatów związku zawodowego „Praca", na którem uchwalono w Łodzi między innemi żądać wprowadzenia złotego polskiego jako podstawy regulowania płac robotniczych, a to w ten sposób, aby płace obecne przeliczane były na złote polskie według kursu franka szwajcarskiego, następnie zaś ustalano co dwa tygodnie wzrost kursu wedle giełdy pieniężnej; różnica do 5% nie byłaby brana w rachubę. System ten miałby obowiązywać we wszystkich przedsiębiorstwach Rzeczypospolitej.

Kinematografy w Warszawie.

Z powodu przeciągającego się zatargu magistratu z właścicielami przedsiębiorstw kinematograficznych w łonie magistratu powstała myśl uruchomienia dwu kinematografów z pouczającemi obrazami dla młodzieży. Do tego projektu skłoniły magistrat propozycje kilku przedsiębiorców kinematograficznych, którzy decydują się przekazać miastu swe przedsiębiorstwa dla wspólnej ich eksploatacji. Oprócz tego pouczające obrazy kinematograficzne przedstawiane byłyby w godzinach popołudniowych w którymś z teatrów miejskich, których widownie zajmowane są tylko wieczorem.

Komunikaty.

× ZEBRANIE DYSKUSYJNE. W piątek 9 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w Klubie Politycznym Kobiet Postępowych pl. Akademicki 1, zebranie dyskusyjne z referatem dr. Franciszka Tomanka: „Rzut oka na obecne stosunki gospodarcze".

× AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ POMORZA we Lwowie, urządza w Stryju, w sali „Sokoła" dnia 9. marca b. r. medjumistyczny wieczór eksperymentalny p. t.: „Zjawiska okultne". Prelegent znany we Lwowie p. Józef Bajsarowicz.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe na Pomorzu.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSTWA ŚPIEWACZE! W niedzielę 11. b. m. odbędzie się próba generalna z utworu Maszyńskiego „Dwie dole" w wielkiej sali Tow. Muzycznego o godz. 11:30 przedpołudniem pod kier. artyst. dr. Mieczysława Sołtysa.

Za Związek Towarzystw muzycznych i śpiew.: dr. Schmar Jan, prezes, T. Załuski, sekr.

× NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE Z HYGJENY. W niedzielę 11. marca b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem w Kinoteatrze „Kopernik" wygłosi prof. dr. Nowicki odczyt p. t. „Co to jest choroba zakaźna" z pokazami licznych przeźroczy.

Z ruchu robotniczego.

§ DALSZY CIĄG KONFERENCJI delegatów Zarządów Związków, odbędzie się dnia 11. marca b. r. w lokalu Związku rob. gminnych, Ormiańska 2. II. p. o godz. 10.-tej rano. Porządek dzienny: 1. Drożyzna a bezrobocie. 2. Uchwalenie wysokości wkładek. 3. Wnioski.

Uprasza się wszystkie Związki o obesłanie konferencji delegatami, którzy już mają wystawione mandaty.

Drobut przeewodn., Andreesik sekret.

§ BACZNOŚĆ MURARZE! W niedzielę, dnia 11. marca b. r. o godz. 10 rano, odbędzie się poufne zebranie w sprawach nader ważnych. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Porządek dzienny: Rezygnacja przewodniczącego. Wybór nowego. Sprawa bezrobocia. Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

§ ZAWODOWY ZWIĄZEK PRAC. KOLEJOWYCH WE LWOWIE zwołuje Wiec na dzień 10-go marca godz. 3 popołudniu, który się odbędzie w montowni Warsztatów głównych z porządkiem dziennym: Uposażenie pracowników kolejowych a drożyzna.

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

W piątek 8 marca o godz. 7·30 w.
Judyta i Holofernes
hist. operetka w 5 akt. Goldfadena.

Sobota 10 marca o godz. 3·30 pppoł.
Dwaj sierżanci
sztuka w 4 aktach Horowitza

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Sieroty.

Nagromadziło się ich setki tysięcy na ziemiach polskich. Ofiary wojny i jej strasznych skutków. Tysiące z tych dzieci, to sieroty zupełne, tysiące to „wywiałki“ wypędzone z własnych osiedli, zawiane w obce środowiska, aż gdzieś do Chin i Japonji.

Wiele z tych sierot znalazło się pod dobrym dachem zakładów sierocych, przytułków, internatów i t. p., ale też wiele z nich tuła się bezdomnie, bez opieki, bez czyjejkolwiek pomocy, zaprawiając się zawczasu do rzemiosła złodziejskiego.

Gdy przez Lwów zaczęły przeciągać fale repatrjantów, zorganizował się tu komitet obywatelski opieki nad niemi i zajął się przedewszystkiem sierotami. Starszym repatrjantom dawał pomoc w bieliźnie, odzieży, posiłku, starał się o zajęcie dla nich i t. d. Ale dziećmi trzeba było zająć się inaczej, trzeba było pomyśleć o ich przyszłości. Wśród repatrjantów młodych byli np. chłopcy 14-letni, gdzieś aż z pod Kijowa, którzy zgłaszali się jako ochotnicy do wojska polskiego, a których rodzice zostali pomordowani przez bolszewików lub ślad o nich zaginął.

Komitet lwowski drogą składek po szkołach, w urzędach, różnych instytucjach zdołał zebrać blisko 25 miljonów w r. 1922 i w ten sposób zdobył środki na utrzymanie i kształcenie około 200 sierot po internatach i bursach. Część z tych sierot jest pomieszczona we Lwowie, 14 chłopców jest w szkole kadeckiej, ponadto grupki młodzieży znajdują się w Zbarażu, Tarnopolu, Brodach i innych miastach kresowych. Młodzież ta, zależnie od wieku i inteligencji uczęszcza do szkół powszechnych, zawodowych lub gimnazjum.

Dziś Komitet ma kasy już prawie puste a dzieciom grozi głód. Według sprawozdania Komitetu, najbardziej ofiarne okazały się dzieci szkolne, postanowiono też za pośrednictwem Kuratorjum szkolnego apelować w dalszym ciągu do serc najmłodszych.

Setki fabryk, banków i rozmaitych wielkich przedsiębiorstw, wykazujących olbrzymie dochody mogłyby wydatnemi subwencjami wziąć na siebie utrzymanie tych najbiedniejszych, a nie narażać niezawinionych ofiar na wykolejenie. Ten grosz składkowy dzieci szkolnych jest największą hańbą dla tych, co dużo posiadają a mają serca zamknięte dla ludzkiej niedoli. Tych nie boli los sierot.

Charakterystyczne jest, że sprawozdania z działalności Komitetu nie były łaskawe wysłuchać reprezentacje pism lwowskich, prócz pisma naszego i „Gazety lwowskiej“.

Zator na dworcu kolejowym.

Z powodu naszego artykułu z dnia 2 marca 1923 pod powyższym tytułem Dyrekcja kolei nadsyła nam szereg wyjaśnień, z których wyjmujemy najistotniejsze ustępy:

Prawdą jest — potwierdza dyrekcja — że od pewnego czasu daje się odczuwać na dworcu kolejowym we Lwowie przepełnienie wagonami, których doprowadzenie do miejsca przeznaczenia napotyka niejednokrotnie na trudności.

Powodem takiego stanu jest wzmożenie ruchu towarowego, występujące jak każdego roku w tym okresie, a spotęgowane w bieżącym roku zwyżką taryfową, zapowiedzianą od 1 marca. Nadawcy bowiem, chcąc uniknąć podwyższonej opłaty, usiłowali jak największą ilość wagonów załadować i wysłać przed tym terminem. Wywołało to raptowny silny dopływ ciężaru do węzła lwowskiego i spowodowało zator.

Dworzec lwowski, koncentrujący w sobie 9 odnóg, obecnie silnie eksploatowanych, walczy wskutek swego nie odpowiadającego celowi, a ogólnie znanego założenia, w normalnych warunkach z bardzo wielkiemi trudnościami, a przy tak silnym napływie ciężaru jak obecnie, nie jest w stanie podołać bez pewnych usterek tym wzmożonym wymaganiom nawet przy największym wysiłku swoich pracowników.

W znacznej mierze pogarsza przedstawiony stan rzeczy obecnie faktyczny a nie „rzekomy“ brak parowozów.

Brak parowozów przyczynia się właśnie do przetrzymywania wagonów w stacji, wywołując tem samem brak miejsca w tejże.

Dalszem następstwem tego jest nieuniknione przetrzymywanie ciężaru, zdążającego do Lwowa, w pośrednich stacjach, jakoteż czasowe ograniczenie naładunku, stosowane zresztą i przez inne dyrekcje kolejowe.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, że w tych warunkach i dostawa miejscowych wagonów pod wyładunek względnie naładunek doznaje pewnych zwłok, które jednak nie dochodzą nigdy do takiej rozciągłości, jak autor artykułu wspomina, lecz ograniczają się najwyżej do kilku dni.

Stan ten powtarza się zwykle kilka razy do roku, a zależny jest wyłącznie od natężenia ruchu konjunktury handlowej, a nigdy od osób dotyczącego wykonawczego urzędu.

Dalsze zarzuty wzmiankowanego artykułu, jak przypadkowe lub rozmyślne skierowywanie wagonów w niewłaściwe kierunki, odprawa wagonów bez dokumentów przewozowych, uszkodzenia wagonów przy otwieraniu, spowodowane brakiem dozoru i t. p. są pozbawione uzasadnienia.

Jak z powyższego wynika, przyczyną chwilowych niedomagań na dworcu kolejowym we Lwowie nie są „niezdrowe praktyki personalne, wyhodowane na gruncie intryg“, które rzekomo miały usunąć z posterunków „ludzi niewygodnych“, a zastąpić ich „wygodnymi“, gdyż faktem jest, że w ostatnich czasach nie zarządzono żadnych zmian personalnych na stanowiskach mogących mieć wpływ na rozwój służby, a przeprowadzone zmiany pracowników na podrzędnych stanowiskach, podyktowane koniecznością służbową, nie mogły ani dodatnio ani ujemnie wpłynąć na tok służby na dworcu kolejowym we Lwowie.

*

Sprawę „zatoru“ poruszyliśmy w interesie publicznym, tak społeczeństwa jak personalu pociągowego, który nie mogąc się dostać do Lwowa, wyczekiwać musi na szlakach z pociągami i pozbawiony jest tych kilku godzin należnego mu odpoczynku. Ten stan faktyczny potwierdza i otrzymane wyjaśnienie.

Co do przyczyny tych niedomagań nie będziemy przeczyć, że w wyjaśnieniu dyrekcji tkwi część prawdy, nie możemy jednak się zgodzić, aby i w naszych twierdzeniach jej nie było. Chętnie natomiast stwierdzamy, że zarządzone zmiany personalne „na podrzędnych stanowiskach“ — jak twierdzi dyrekcja — uważamy za pożądane dla uzdrowienia stosunków i w tej właśnie działalności nie należy ustawać.

—•••—

Z życia kolejarzy w Stryju.

Stryj w marcu.

Od szeregu miesięcy ogół pracowników państwowych w Stryju upomina się o zniesienie pasa drożyźnianego. Ceny w naszem mieście są większe, jak we Lwowie. Mąka, chleb, dalej tłuszcze są u nas droższe, jak w pierwszym pasie. Nic też dziwnego, że kolejarze, pocztowcy i in. urządzali zgromadzenia i wysyłali deputacje do Warszawy o zniesienie tej krzywdy. Obecnie kolejarze znowu podjęli tę akcję, z tą różnicą, że przed wyborami robili starania wszyscy pracownicy państwowi a obecnie pp. urzędnicy nie mogą żądać zniesienia 2 pasa, gdyż pan poseł Dunin nie będzie przeciw Chjenie występował, a ona przecież jest powodem, że istnieją takie dziwolągi, jak podział na pasy, dodatek procentowy, kresowy i t. p.

Wyrazem niezadowolenia było niedzielne zgromadzenie kolejarzy zwołane przez Z. Z. K. Przewodniczył tow. Filipowski. Po referacie tow. Sucharskiego rozwinęła się szeroka dyskusja, w której poszczególni mowcy piętnowali tych, którzy dzisiaj urywają miesięcznie po kilkanaście tysięcy z marnych poborów. Za ilustrację, jak położenie kolejarzy się poprawia posłużyć może fakt, że w grudniu etatowy pracownik 8 stopnia płac otrzymywał tyle, że za całodzienny zarobek kupił 1 kg masła, dzisiaj zaś otrzymuje o wiele więcej marek, jednak zarabia tylko na funt masła. Zgromadzeni uchwalili wysłać rezolucję i cennik żywności do Ministerstwa Skarbu, z kategorycznym żądaniem przesunięcia miasta Stryja do pasa drożyźnianego pierwszej kategorji.

Sprawy partyjne.

* RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 10. i 11. marca r. b. o godz. 11-tej rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C. K. W. polityczne i organizacyjne. 2) Walka z drożyzną. 3) 1-szy Maj. 4) Kongres Partji. 5) Sprawy finansowe i wydawnicze. 6) Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. I KOMITET OBCHODU 30- LECIA, odbędzie posiedzenie w piątek, 9. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Proszeni są tow.: Andreasik, Bednarski, Cieślewicz, Chrystowski, dr. Dręgiewicz, Górnik, dr. Herschtal, Hell, Horodyński, Lang, Langowa, Nowakowski, Sadowicz, Szczupaczyński, Żelaszkiewicz, Konarski, Bielec, Szabatura, Cetnarowicz, Drobut, Krausowa, Kowal, Całka, Karmelita, Drobutowa, Węgłowski, Białkowski, Lisiewicz, Dehnelowa, Andraszkowa, Minorowiczowa, Ursel, Hütter, Rossian.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o konieczne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁY PARTYJNEJ dwunaste zebranie odbędzie się w piątek, 9. b. m. w sali ul. Brajerowska l. 8. Od 7 — 8 wykład tow. Hankiewicza „Socjalizm przed i po wojnie światowej“. Od 8 — 9 wykład tow. Skalaka „Zasady socjalizmu“.

Sekcja Oświatowa P. P. S.

* ODCZYT U PRACOWNIKÓW GMINNYCH, odbędzie się w sobotę, 10. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 1, I. p. na temat: „Znaczenie społeczne kooperacji i walka z drożyzną“.

Z ruchu robotniczego

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW IGŁY W POLSCE, zwołuje w niedzielę, 11. marca 1923 o godz. 9. rano w Izbie Rękodzielniczej (plac Strzelecki) Wiec robotników krawieckich z porządkiem dziennym: 1. Wyzysk robotników krawieckich przez pracodawców. 2. Walka z drożyzną. 3. Wnioski i interpelacje.

Uprasza się tak robotników jak i zainteresowaną P. T. Publiczność, ażeby jak najliczniej zjawiła się na wiecu.

Związek Pracowników Igły, Lwów 13. — Zarząd: Bailit przew., Mokrzycki Józef sekret., Cudzidło Rudolf skarbnik.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo· Komunikaty 600·—, zamiejscowe o 25% drożej

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

SEELIGER

Piotr Voos, złodziej miljonów czyli Człowiek bez nazwiska. 714

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Dr. Zofia WEPPER sekund. szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Jasowska 25. Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion. 30

Dr. Klara Frisch-Sawicka ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet WAŁOWA 11 od 3—5. 6

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów. ul. Sykstuska 4.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwow. ordynuje 8—10, 12—1, i 3—6 Lwów, Asnyka 1, (róg Pańskiej).

Precz z inną mu ztarłą! Musztarda jest najlepsza **Vitellio.**

Firanki STORY DO OKIEN, DYWANY, TAPETY, LINOLEUM, KAPY, KARAISZE, CERATY, poleca najtaniej 115
E. KICZALES i A. MARGULIES Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

Na wesela, zabawy, pogrzeby 189
Wypożyczalnia ubiorów męskich (kupno-sprzedaż)
Sozański, Lwów, Podwale 1.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 12
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNO-WENERYCZNYCH
Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje obecnie UL. TRYBUNALSKA 4 (obok Rynku) od 12—1 i od 3—6. 713



Tańszy i bardziej wydajny niż masło i smalec jest tłuszcz jadalny
„CERES" 230

ROWERY, części rowerowe, płaszcze, dętki, pompki i t. p. fotbale i pompki fotbalowe poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD LWÓW, JAGIELLOŃSKA 9.
240 ZLECENIA Z PROWINCJI ODWROTNIE

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo Akcyjne
dawniej Bergheim & Mac Garvey
zawiadamia niniejszem, że z dniem 1. marca b. r. otworzyło
we Lwowie, plac Marjacki l. 8
BIURO SPRZEDAŻY
wyrobów własnych Fabryk maszyn i narzędzi wiertniczych w Gliniku Marjampolskim i w Borysławiu-Tustanowicach.
DOSTARCZAMY Z WŁASNEJ PRODUKCYI:
Kompletne urządzenia wiertnicze wszelkich systemów:
Urządzenia rafinerujne,
Pompy parowe,
Krany, (suwnice i dźwigi),
Urządzenia do opału płynnego i gazowego,
Kuźnie polowe,
Ogniska kuzienne,
Imadła równoległe,
Zbiorniki żelazne,
Konstrukcye żelazne,
Odlewy surowe żeliwne,
Odlewy surowe mosiężne,
Wszelkie wyroby kute.
BECZKI żelazne czarne lub pocynkowane.
Szczegółowe kosztorysy na żądanie odwrotnie.

PALMA
• Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe



Palma-Kauczuk, Lwów, Żółkiewska 30.

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 3 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szuflady, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich I. Kałdyka i Ska w Poznaniu

Masę filtracyjną do piwa, tłoki gumowe (Kolbenringe), płyty „Sempe it", Moorit, Konewki pożarnicze, gumki do syfonów i sierścierki kuchenne sprzedaje po cenach fabrycznych Oddział techniczny firmy **Polsof**
Polska Spółka dla obrotu towarowego 15 WE LWOWIE ul. SZAJNOCHY 2. TELEFON 118.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 674.